Nr 293 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 20 Grudnia 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska
Telefon 41. Międzymiast. 1.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

A REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Naprawienie błędu

Kraków, 18 grudnia.

Po dwugodzinnej naradzie ława przysięgłych we Lwowie zaprzeczyła wczoraj ośmioma głosami oba postawione jej pytania co do winy Steigera. Sumienie obywatelskie położyło w ten sposób kres jednej z najprzykrzejszych spraw sądowych, jakie się w ostatnich czasach toczyły. Prokurator, który do ostatniej chwili z usilnością wiernego i starannego urzędnika pełnił włożony na siebie obowiązek, nie wniósł zażalenia nieważności. Akta sprawy zamknięto. Steiger po piętnastu miesiącach więzienia i dwóch procesach sądowych oddany swemu losowi, który mimo tego dramatycznego epizodu w jego biografji, a może właśnie dla niego nie zapowiada się dlań niekorzystnie...

Proces Steigera, cokolwiek można mówić o nim z punktu widzenia czysto prawniczego, jakiekolwiek ujawnił dziwne okoliczności, co do jednego nie przedstawia żadnych wątpliwości, mianowicie, żebył pod względem przygotowania ciężkim błędem politycznym poprzedniego rządu i jego ministra sprawiedliwości. A miarą tego błędu było fatalne wrażenie, które wywierała sprawa w całym świecie cywilizowanym, w Europie i Ameryce, gdzie porównywano go na przemiany raz ze sprawą Dreifussa, drugi raz ze słynnym czarnosecinnym procesem Beilisa w Kijowie. Które z tych porównań było mniej korzystne dla opinji polskiej zagranicą, jest ostatecznie obojętne.

Na szczęście sposób, w jaki przewodniczący trybunału radca Franke przeprowadził rozprawę, i sam werdykt przysięgłych, poprawiły ten błąd. Świat ma przed sobą dowód, że w Polsce prawo i sprawiedliwość znajdują rzeczników pełnych siły i męskiej stanowczości.

Na przyszłość jednak należałoby sobie życzyć, aby sprawy tego rodzaju już się nie powtarzały. Przeszło rok temu Steiger stawał przed sądem doraźnym. Wówczas sumienie tylko zasiadających tam sędziów nie pozwoliło przeciąć tej nitki, na której zawisło życie oskarżonego. A tymczasem dalsze śledztwo i siedmiotygodniowa znakomicie i z niezachwianą przedmiotowością przeprowadzona rozprawa wykazały, jak cienką była i dziwnie pogmatwaną nitka, na której wisiało — oskarżenie. Widać z tego, jak wielkie niebezpieczeństwo fatalnej omyłki groziło we wrześniu roku ubiegłego doraźnie wymierzanej sprawiedliwości. Potrzeba więc przedewszystkiem znieść sądy doraźne. Utrzymywanie ich w ósmym roku istnienia państwa nie uzasadnione dostatecznie objektywnym stanem rzeczy, samo przez się wystarcza do podsycania złych opinij o Polsce za granicą i potęgowania rozterki i uczuć u jego obywateli. Zniesienie normalnych gwarancyj dojrzałości i słuszności wyroków sądowych, jakie daje zwyczajna procedura, nie powinno trwać dłużej, niż wymaga tego najtwardsza i zwłoki nie cierpiąca potrzeba państwowa. Nie powinno też rozszerzać się na terytorjum większe, niż to jest nieodzownie i oczywiście koniecznem. Ani tej nieodzowności zaś, ani tej piekącej potrzeby nigdzie dzisiaj na szczęście w całej Polsce nie widać.

Sprawa Steigera powstała na podstawie wstępnych dochodzeń policyjnych. Rozprawa odsłoniła ich mechanikę z dostateczną jasnością. Okazał się tam chaos różnych policyj, różnych krzyżujących się ze sobą i wzajem znoszących się kompetencyj, skłonność do współzawodnictwa rozmaitych organów bezpieczeństwa, jednem słowem stosunki państwa praworządnego niegodne, w państwie praworządnem do tolerowania niemożliwe, jakieś dziwne fata morgana starej Rosji z jej policją, żandarmerją i nadzwyczajną »ochraną«, które wszystkie współzawodniczyły ze sobą, staczając swoje turnieje na życiu, zdrowiu i szczęściu obywateli.

Nadzwyczajne szczegóły, które roztoczyła rozprawa przed opinją publiczną z techniki śledztwa, ze sposobu, w jaki redagowano i »przeredagowywano« protokóły, jak je darto i drogą kompromisów na nowo układano, stanowią nowość w ewolucji naszych starych pojęć o wymiarze sprawiedliwości i procedurze, nowość w najwyższym stopniu niepokojącą. Należy z całą stanowczością domagać się, aby powołane czynniki jak najrychlej i jak najbardziej stanowczo położyły kres tego rodzaju nowatorstwom — i udoskonaleniom. Przyszłość państwa i jego obywateli wymaga, aby tego rodzaju »postęp« został stanowczo i skutecznie zatamowany, aby zachowane zostały stare gwarancje sprawiedliwości i stare metody przygotowywania jej wymiaru...

Rozumny i światły trybunał, sumienni sędziowie obywatele, naprawili największy błąd, jaki tkwił w sprawie Steigera. Potrzeba jednak, aby odpowiedzialne czynniki wzięły się do naprawy innych błędów, niedomagań i nienormalności, które przy sposobności tej sprawy ujawniły się tak wyraźnie w organizacji i działaniu naszego systemu służby bezpieczeństwa.

Polska powinna i musi być państwem praworządnem. Prawo nie powinno tylko od czasu do czasu święcić w niej świetnych, jak ostatni, triumfów, lecz powinno być tym szarym chlebem codziennym w życiu obywatela i państwa, o którym myśli się i mówi tylko wtedy, gdy go przypadkowo zabraknie, a nie wtedy, gdy się pojawi na stole... (s).



DOUMER
nowy minister skarbu we Francji.

Sowiety urzędownie zaproszone do udziału w konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 18 grudnia. (PAT). Rząd sowiecki został **oficjalnie zaproszony do wzięcia udziału** w pracach przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej.

Widmo wojny turecko-angielskiej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Genewa, 18 grudnia. W kołach Ligi Narodów komentują fakt, że delegacja turecka była nieobecna na ostatnich posiedzeniach Rady i odrzuciła na całej linji decyzję mossulską, co komentują jako **zapowiedź groźnego niebezpieczeństwa wojny.**

Głos ma Angora

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Genewa, 18 grudnia. Rozgoryczenie i oburzenie delegacji tureckiej z powodu decyzji w sprawie Mossulu jest olbrzymie. Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rughdy bej natychmiast opuścił Genewę. **Dziś wyjeżdża reszta członków delegacji tureckiej.**

Przed wyjazdem z Genewy turecki minister spraw zagranicznych przyjął przedstawicieli prasy, wobec których oświadczył:

Uważam za konieczne oświadczyć, że prawa suwerennego państwa na pewnem terytorjum mogą być tylko wtedy zniesione, jeżeli dane państwo udzieliło na to swej zgody. Ponieważ to w wypadku Mossulu nie stało się, prawa suwerenne nad całym obszarem mossulskim istnieją nadal. **Teraz ma głos Angora.**

Ostrzeżenie prasy francuskiej pod adresem Turcji

Paryż, 18 grudnia (AW). W związku z decyzją Rady Ligi Narodów **w sprawie Mossulu** prasa francuska jest zdania, że rząd turecki jest przekonany, iż przeprowadzenie zmian w stanie obecnym gwałtem nie byłoby rzeczą łatwą. **W Angorze wiedzą, że na poparcie Rosji nie można liczyć**, bo Rosja ma inne troski z powodów gospodarczych i dba o poprawę swych stosunków z państwami Europy zachodniej, czego dowodem jest pobyt Cziczerina w Paryżu. Turcja może być przekonaną, że w razie jej napadu na Mossul, **nastąpi blokada Anatolji i zajęcie Konstantynopola.** Turcja może się spodziewać wówczas **ponownego powstania Kurdów i bankructwa finansowego**, od którego nie uratuje jej nawet pomoc amerykańskich królów naftowych.

Zajęcie Mugdenu przez Japonję

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 18 grudna. »Daily Telegraph« donosi, że rząd japoński wysłał do Chin notę, w której zaznacza, że walki mogą się odbywać najwyżej w odległości 35 klm. od kolei mandżurskiej. **Mugden zajęty został przez wojska japońskie.**

Londyn, 18 grudnia (AW). »Evening News« potwierdza wiadomość, że Mugden, który pozostał dotąd w rękach Tsan-Tso-Lina, dostał się wraz z arsenałem i zapasami żywności **w ręce Japończyków.**

Japończycy w Mandżurji

Londyn, 18 grudnia. (PAT). Z Tokio donoszą, że siły japońskie, koncentrujące się obecnie w Mandżurji, wynoszą **około 300 tysięcy ludzi.** Koszta utrzymania tej armji są tak wielkie, że Japonja gotowa będzie wycofać ją natychmiast po wyjaśnieniu sytuacji.

Obrady sejmu nad oszczędnościami w budżecie

Warszawa, 18 grudnia.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu po referacie pos. **Rymara**, który w imieniu komisji budżetowej referował ustawę **o prowizorjum budżetowem** na I. kwartał 1926, oraz ustawę o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, wywiązała się dłuższa dyskusja.

Pos. **Sanojca** (Wyzwolenie), pos. **Miotła** (Hromada białoruska) i **Lubarski** (Klub ukr.), wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, nie mając zaufania do rządu. W szczególności poseł Sanojca ostro krytykował zamierzenia obecnego rządu i domagał się między innemi waloryzacji podatków i pożyczek, udzielanych przez państwo.

Pos. **Prager** podkreślił, że obecne prowizorjum *w przeciwieństwie od poprzednich jest początkiem ratunku i wyjściem dla państwa.* Hasłem chwili obecnej są: równowaga budżetowa, bilans handlowy i oszczędność. Dla zapewnienia równowagi bilansu handlowego konieczne jest zawarcie traktatów handlowych z Rosją i Niemcami, a dla osiągnięcia równowagi budżetowej przebudowa administracji państwowej.

Pos. Socha (Zw. chłopski) zapowiedział wniesienie wniosku o zmniejszenie ogólnej sumy prowizorjum do 300 milj. zł. drogą **zredukowania 30 proc. funkcjonarjuszy państwowych**, natychmiastowe zwolnienie z wojska szeregowców, **pełniących obowiązki ordynansów** i zredukowania środków lokomocji, jak samochody, konne pojazdy w urzędach państwowych i samorządowych.

Pos. **Stroński** (Ch. N.) zwracał uwagę na konieczność stabilizacji pieniądza i na konieczność ożywienia życia gospodarczego oraz wzmożenie wytwórczości i jej potanienie. Klub mowcy uzależni głosowanie nad art. 1 prowizorjum od wyraźnego oświadczenia się rządu w zakresie wzmożenia i potanienia wytwórczości, a w szczególności w sprawie dnia pracy i świadczeń socjalnych. Mowca zgłasza rezolucję co do organizacji administracji i **zniesienia ministerstwa robót publicznych**, co do polityki urlopów i **oszczędności w inspektoratach szkolnych.**

Ponadto wpłynął wniosek posła **Wasyńczuka** (Klub ukr.) o skreślenie art. 1 prowizorjum, a w razie odrzucenia tego wniosku, wniosek **o zmniejszenie sumy wydatków preliminowanych w prowizorjum do połowy.**

Na tem posiedzenie przerwano do godz. 3 po południu.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE UCHWALONE W DRUGIEM CZYTANIU.

Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu poseł **Sommerstein**, wskazując na ogromne koszta utrzymania **więźniów w aresztach prewencyjnych** oraz na wielką ilość dozorców więziennych, wnosi rezolucję o ograniczenie aresztów prewencyjnych do nieodzownych potrzeb śledztwa.

Poseł **Czetwertyński** wnosi o restytucję 15 milj. w budżecie min. spraw wojsk., skreślonych przez komisję budżetową.

Poseł **Michalski** wskazuje na to, że Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że np. w kolejnictwie wliczane godzinowe i kilometrowe pobory maszynistów a nawet palaczy w niektórych razach **równe są poborom urzędników** 6, 5, a nawet 4-go stopnia służbowego. Dlatego mowca zgłasza rezolucję, **aby dodatkowe wynagrodzenia pracowników kolejowych zostały zredukowane,** lub aby obecny system tego dodatkowego wynagordzenia poddany był gruntownej rewizji.

Poseł **Pluta** i poseł **Bigoński** sprzeciwiają się robieniu oszczędności na najbiedniejszych w danym razie inwalidach, wdowach i sierotach po poległych.

Poseł **Łypacewicz** proponuje skreślić artykuł, który znosi obowiązek państwa do udzielania stypendjów akademickich odpowiednio do liczby studjujących. Zdaniem mowcy należy tylko zmniejszyć wysokość stypendjów.

Poseł **Bogusławski** proponuje skreślenie artykułu, który zmniejsza udział samorządu w państwowym podatku dochodowym.

Następnie Izba przystąpiła do **głosowania.** Do ustawy **o prowizorjum budżetowem** przyjęto tylko poprawkę posła Czetwertyńskiego, **zwiększającą wydatki M. S. W. o 15 miljonów. Inne wnioski odrzucono. Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.**

POŻYCZKA DOLAROWA. — ZABEZPIECZENIE RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu **projekt ustawy o wypuszczeniu drugiej serji premjowej pożyczki dolarowej.** Pożyczka ta będzie oprocentowana w stosunku 5 proc i nadto obligacje tej pożyczki będą mogły być wymieniane na obligacje serji pierwszej.

UCHWALENIE USTAWY O PRZEDMIOTACH POWSZECHNEGO UŻYTKU.

Dalej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu **projekt ustawy o środkach zabezpieczenia równowagi budżetowej,** przyczem odrzucono wszystkie wnioski, skreślające lub zmieniające tekst ustawy. W związku z tem przyjęto rezolucję posła Sommersteina w sprawie dostosowania aresztu prewencyjnego do nieodzownych potrzeb śledztwa. Również przyjęto rezolucję posła **Michalskiego** w sprawie zredukowania dodatkowych wynagrodzeń pracowników kolejowych.

Z kolei Izba przystąpiła do ustawy o zabezpieczeniu **podaży przedmiotów powszechnego użytku.** Referent pos. **Zaręba** zaznaczył, że spadek złotego i podniesienie się cen, odbije się przedewszystkiem **na warstwach pracujących dla państwa.** Ludność miejska jest w tych stosunkach tak samo zainteresowana i powinna domagać się realnej **walki z drożyzną.** Ustawa

---

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy)

Ale te wszystkie podstawowe prawdy życiowe, Lala przypomnieć sobie i uprzytomnić miała również dopiero znacznie później. Na razie wchodzi w rolę naprzód obmyślaną. Przygotowaną jest, w miarę potrzeby, mówić nagą prawdę lub kłamać bez skrupułu. Wogóle, w tym wypadku wykrywa w sobie znowu uczucia i zdolności, jakich istnienia nigdy sama w sobie nie przeczuwała.

Za chwilę pryska dalsze złudzenie. Ona — wie! Zna jej nazwisko, jej rolę w całej tej awanturze — i uważa, że ich rozmowa w tym kierunku jest bezprzedmiotowa.

— Właściwie — czemu mam zawdzięczyć bytność pani u mnie?

Lala jest zaskoczona, ale nie daje za wygraną. Orjentuje się błyskawicznie. Czuje jakieś spotęgowanie władz i przytomności umysłu — wobec wroga... To już wie. Odrzuca resztę skrupułów i zdobywa się na perfidję, nie leżącą w jej zakresie.

Skłania lekko głowę i tłómaczy, że uznała za stosowne przynieść jej pełną satysfakcję, za pomyłkę mimowolną, lecz dla niej bolesną. To rzuca pierwszy most porozumienia.

Pani X. prosi ją, aby usiadła, zapewne z uczuciem skrytego triumfu, którego nie należy się wyrzekać.

Lala symuluje żal, że lekkomyślnie dała się unieść pozorom — (jest silniej niż kiedykolwiek przekonana o istotnym podkładzie piekielnej intrygi), — wyraża zdziwienie, że poprzedziła ją tu jakaś opinja ujemna o jej złej woli, gdy faktycznie była to pomyłka ludzka, aż nazbyt ludzka.

— Chyba sama pani przyzna, że wszelkie pozory były przeciw niej?

Dama milczy dyplomatycznie, świdrując ją oczami.

— Rzecz prosta, że wobec tego rola moja musiała być przez panią komentowaną również fałszywie. O pani istnieniu wogóle przedtem nie wiedziałam (jak to łatwo jest kłamać!) Wspólni przyjaciele przedstawili mi radżę, jako człowieka, który mógł mnie zainteresować, był bowiem przedstawicielem rasy i kraju, który mnie żywo obchodzi, przedewszystkiem pod względem artystycznym. To, co dalej wynikło, było prostym wynikiem szczerej sympatji, jaką powzięłam dla wygnańca i gościa, któremu w naszym kraju stała się niezrozumiała krzywda. Zapragnęłam ją powetować, a zarazem zbadać przyczyny, dla których mogło stać się możliwem coś podobnego. Ot wszystko.

— A czy pani wie, że interwencja pani mogła kosztować moje życie?

Trudno było Lali odpowiedzieć, że byłoby jej to nad wszelki wyraz obojętne, gdyby nie było, — poniżej świadomości, — nawet pożądane!

Więc daje tylko dyplomatyczny wyraz swego zdziwienia:

— Oh!... Czyż?

— ...Gdy wpadł do mego mieszkania owej nocy, — chciał mnie zabić... Szczęściem, nie miał broni...

Lala spuściła oczy, chcąc ukryć ich właściwy wyraz.

— Nie może być... — wybąknęła.

A potem podnosząc oczy, przeskoczyła szybko na inny temat.

— W każdym razie, nie widzę powodu, dlaczego pani wpływa na to, by radża przestał bywać w mym domu? Wszak moja znajomość nie jest chyba z rzędu tych, które trzeba ukrywać?

— Jednak — on ją ukrywał...

— Nie pojmuję. Dlaczego milczenie o rzeczach tak prostych?

Poruszyła się, czemś podniecona.

— To jest właśnie system jemu właściwy, który prowadzi do zawikłań i katastrof. Jest to jedyne, co mam mu do zarzucenia.

Pauza.

— Zdaje mi się... — zaczyna Lala — że powiedziałam już wszystko — i sądzę, że pani uzna, że za mimowolne, choć uzasadnione błędnemi przesłanki, podejrzenie — dałam jej dobrowolnie całą satysfakcję, jaka leży w mej mocy?

Skłoniła lekko głową, lecz zdawała się zaabsorbowaną inną myślą.

Nagle Lala usłyszała pytanie, zwrócone ku sobie jak ostrze szpady:

— Skąd pani ma dowód, że istotnie nie byłam tu winną?

— Mądraś ty!... — pomyślała Lala. — Nie wierzysz mi...

A głośno rzekła:

— Dowód? Nie mam żadnego dowodu. Radża wyjaśnił mi sytuację — i ja polegam na jego słowie.

Czuła, że ten argument nie wytrzymuje zgoła krytyki. Nie miała jednak innego.

Teraz pani X. zaczyna mówić. I jak niewidzialne głazy z kamiennej lawiny, rzuca na serce rywalki, zwrotne, odwetowe pociski. Przedewszystkiem: treść oskarżenia, które ona bierze za pomyłkę, jest prawdą.

— To była samoobrona. A czy wie pani, jaki jest powód wszystkiego?

— Nie. — —

— Kocha mnie. Fakt, że nie mogę zostać jego żoną, doprowadza go do ostateczności.

Na to niema odpowiedzi. Wszakże Lali wolno mieć o tem własne zdanie.

— Co do pani wszystkich starań i kroków, były one zupełnie zbyteczne. W wyższych instancjach byłaby się sprawa bez tego rozstrzygnęła pomyślnie, za wpływem osoby wysoko położonej, która tu równocześnie łożyła starania.

Lala podnosi na mówiącą wzrok zdumiony.

— Nie! — zapewnia — to pani się myli. Być może, że tamte starania rzecz ułatwiły, ale sprawa sama musiała iść tą koleją, jaką szła. Ja zaś nie ominęłam żadnego stopnia i dotarłam — najwyżej. A niech mi pani wierzy, nie było to łatwem...

— W każdym razie sobie zaszkodziła pani bardzo. Opinja zwraca się przeciwko pani...

W Lali zawrzało. Komuż to mówić o opinji? — Rzuciła hardo głową.

— Pani... — rzekła z hamowaną ironją. — Żałuję, ale te rzeczy dla mnie nie istnieją. — Choć spodziewałam się, że ich nie uniknę. Pani, jako kobieta inteligentna, powinna mnie zrozumieć. Nie zdarza mi się to raz pierwszy, — mimo to nigdy nie waham się rządzić w tych sprawach, własnym kodeksem. Jako artystka, staję w tym kierunku niejako ponad prawem. Co dla innych jest zbytecznem, a nawet być może niewłaściwem, tego poznanie staje się dla mnie obowiązkiem zawodowym, jak dla żołnierza wytrwanie na niebezpiecznym posterunku...

Lala mówi to z uśmiechem nawpół sarkastycznym, lecz kończy zupełnie serjo:

— Ze stanowiska zaś osoby prywatnej, dodać mogę jedno: gdybym nawet nie była kim jestem, raczy pani przyjąć do wiadomości: Należę do rasy, która konwenanse tworzy, lecz im na ślepo nie ulega.

(C. d. n.)

ta, zdaniem referenta, przez warstwy pracujące miast i wsi powitana zostanie jako narzędzie, które w rękach rządu może dać bardzo poważne wyniki, jako zapowiedź, że jakiemukolwiek wywyższaniu interesów jednostki nad interes państwa, będzie wytoczona walka. **Rząd swojem istnieniem odpowiada za wykonanie tej ustawy.**

Poseł **Eisenstein** oświadcza, że środkami policyjnemi nie można regulować cen, ale należy szukać źródeł drożyzny u producenta.

Poseł **Braniewicz** oświadcza, że klub jego nie mając wiary, aby ustawa mogła osiągnąć ten cel, jest przeciwny tej ustawie.

Poseł **Pluta** stawia poprawkę, aby upoważnić rząd do regulowania cen nie tylko odzieży i obuwia, ale także nafty, węgla i żelaza, dodając, że jeżeli rząd tę sprawę należycie ureguluje, to klub mowcy może dojść do tego, że będzie ten rząd popierał.

Poseł **Wiślicki** przemawia przeciwko stosowaniu konfiskat towarów w wypadku przekroczenia rozporządzeń, wydanych na podstawie tej ustawy.

Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu całą ustawę, odrzucając wszystkie poprawki.

UCHWALENIE USTAWY AUTORSKIEJ.

Wreszcie Izba przyjęła **w trzeciem czytaniu projekt ustawy o prawie autorskiem.**

Następne posiedzenie w piątek o g. 3 popoł.

Katowanie więźniów polskich na Litwie

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Wilno, 18 grudnia. Z Kowna donoszą: Poseł frakcji polskiej, Budzyński, wniósł interpelację **o katowanie więźniów polskich** przez władze więzienne, oraz przeciw samowoli policji litewskiej wobec ludności polskiej. „Dzień Kowieński“ opisuje katowanie nauczyciela polskiego, Bogdanowicza, który był aresztowany bez przyczyny. Przez kilka dni włóczono go od urzędu policyjnego do urzędu i katowano okrutnie. W jednym z komisarjatów kazano mu zdjąć obuwie i bito laskami po stopach tak długo, aż pękła laska. Następnie policjanci kopali go, szarpali za włosy, bili pięściami, aż Bogdanowicz zemdlał. Gdy powrócił do przytomności i poprosił o wodę, odpowiedziano mu, że mogą mu dać tylko naftę.

Restauracja sarkofagów w grobach królewskich

W ubiegłym tygodniu odbyło się w grobach królewskich katedry wawelskiej posiedzenie Komitetu doradczo-artystycznego restauracji katedry, na którem oddano do naprawy H. Waldynowi sarkofag cynowy Zygmunta III. Na poprzedniem posiedzeniu okazało się, że pierwotna trumna tak jest zbutwiała, że nie można jej było wyjąć z sarkofagu, to też polecono inżynierowi Moserowi i ks. dr Tad. Kruszyńskiemu, aby zajęli się przeniesieniem zwłok królewskich do przygotowanego tymczasowego miejsca. Wsunięto osobno pociętą blachę, na której wyjęto zwłoki wraz z resztkami trumny i wsunięto do nowej, rozłożonej na części modrzewiowej trumny, którą dopiero potem spojono.

Sarkofag Zygmunta III przez rozkładanie się cyny, w niektórych miejscach przeżarty jest na wskroś, a jest to jeden z najwspanialszych sarkofagów cynowych niezwykle ciekawy przez swe wypukłorzeźby, przedstawiające zwycięstwa Zygmunta III. Polecono starszemu radcy L. Lepszemu, konserwatorowi dr Szydłowskiemu i ks. dr T. Kruszyńskiemu zbadanie sposobu, w jaki zniszczone części da się naprawić. Naprawy dokona się z subwencji, nadesłanej przez miasto Warszawę.

Sarkofag Władysława IV już naprawiono z subwencji departamentu sztuki min. W. R. i O. P. oraz wykonano podobizny korony, jabłka i berła z sarkofagu Władysława IV, które oglądać można w skarbcu.

KRONIKA

Kraków, 18 grudnia.

Postulaty pracowników umysłowych

W Warszawie odbyło się wczoraj przy udziale około 1.000 osób zgromadzenie bezrobotnych pracowników umysłowych. Na zgromadzeniu uchwalono następujące postulaty, których spełnienia domagają się pracownicy umysłowi:

1) Uznanie od rządu zatrudnienia bezrobotnych przy pracach inwestycyjnych; 2) wprowadzenie w życie noweli z 28 października w ten sposób, aby objęła ona wszystkich bez wyjątku zredukowanych do 1 stycznia; 3) uzyskanie od rządu jeszcze przed 1 stycznia zaliczek zapomogowych; 4) zrównanie bezrobotnych pracowników umysłowych w prawach z fizycznymi pracownikami przez uzyskanie zapomóg w naturze; 5) udzielanie bezrobotnym pomocy lekarskiej; 6) wstrzymanie eksmisji do czasu otrzymania posady i 7) skreślenie podatków rządowych i komunalnych; 8) wstrzymanie redukcji urzędników do 8-mej klasy włącznie; 9) wstrzymanie awansów do czasu poprawy ekonomicznej w państwie; 10) reorganizacja urzędu pośrednictwa pracy.

Wybrano delegację, która przedstawi rezolucję czynnikom miarodajnym.

Przodownik policji skradł i sprzedał blankiety paszportowe

A. W. donosi z Warszawy:

W sprawie kradzieży blankietów paszportowych w ministerstwie spraw zagranicznych, prowadzono energiczne śledztwo, które doprowadziło do wykrycia sprawcy. Przodownik policji, Pawlak, zeznał pod ogniem krzyżowych pytań, iż sprzedał 1.000 sztuk książeczek paszportowych fałszerzowi żydowi za 5.000 złotych.

PRZEDŚWIĄTECZNY RUCH NA PLACACH TARGOWYCH. Na dzień dzisiejszy przypadł przedostatni targ przed świętami. Dowóz artykułów żywności był średni, ceny utrzymywały się, jedynie mąka żytnia wykazywała lekką zwyżkę. Kupujących było niewiele ze względu na ogólny brak gotówki.

W SPRAWIE CEN PIECZYWA. W magistracie krakowskim pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Wielgusa odbyło się posiedzenie komisji cennikowej przy udziale przedstawicieli województwa, Izby handlowej, dotyczących wydziału magistratu i stron interesowanych. Komisja uchwaliła przedstawić województwu wnioski w sprawie cen pieczywa. Ceny, zatwierdzone przez województwo, będą natychmiast podane od publicznej wiadomości.

PRZENIESIENIE TARGU NA KONIE. Z dniem 22 bm. przenosi magistrat krakowski targi na konie, oraz uprząż, z placu „Na Groble“ na nowo urządzony plac targowy przy ulicy Zabłocie w Podgórzu. Równocześnie zakazuje magistrat odbywania jakichkolwiek targów, oraz postoju wozów na placu na Groblach.

TRYBUNAŁ DLA SĄDZENIA LICHWY. Sędziowie śledczy w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, dr Wątor i Pelczar, prowadzą śledztwo przeciw kilkunastu kupcom krakowskim, oskarżonym przez prokuraturę o zbrodnię lichwy. W tych dniach ma być utworzony specjalny trybunał do sądzenia lichwiarzy, a na jego czele stanie radca dr Kaczmarski. Rozprawy rozpoczną się zaraz po świętach. W ostatnich dniach wpłynęły z prokuratury do sądu karnego dalsze doniesienina o lichwie; wśród oskarżonych przeważają kupcy żydowscy. Prokuratura przesłała część spraw sądowi powiatowemu karnemu, który przystąpi niebawem do rozpatrywania skarg o występki przeciw lichwie.

NAIWNA REEMIGRANTKA. Niejaka Katarzyna Piotrowska, reemigrantka z Niemiec, oddała nieznanej sobie kobiecie w poczekalni trzeciej klasy krakowskiego dworca kolejowego kufer w przechowanie, sama zaś udała się do miasta. Kiedy powróciła po odbiór, kobiety owej już nie zastała. W kufrze znajdowała się gotówka w kwocie 150 marek niemieckich i garderoba.

WIELKA KRADZIEŻ RYB. Organa policji krakowskiej aresztowały Kazimierza Jędrasa, liczącego lat 24, zamieszkałego w Wolicy w powiecie krakowskim, z zawodu rybaka. Jędras wyłowił wszystkie ryby w stawie Marka Pyrki w Wolicy, wyrządzając tem szkodę w kwocie 1.000 złotych Następnie skradzione ryby przywiózł do Krakowa, gdzie sprzedawał je handlarzom na Kazimierzu.

CAŁA RODZINA POD KLUCZEM. Przed kilku dniami donosiliśmy o włamaniu się do garbarni Jakóba Pomeranza przy ulicy Przemysłowej w Krakowie, gdzie skradziono wówczas większą ilość obuwia i skór, wartości około 10.000 złotych. Obecnie pod zarzutem tego włamania policja aresztowała Walerję Śmietanę, lat 24, Emilję Kiedrzakową, lat 55, Marję Kiedrzakównę, lat 18 i Stanisława Kiedrzaka, lat 20.

Z WDZIĘCZNOŚCI ZA NOCLEG. Andrzejowi Kawula, rolnikowi ze wsi Cło koło Kościelnik, skradł w nocy z 6 na 7 bm. szofer Adam Moryc, którego Kawula przyjął na nocleg, trzy nitki korali, wartości 500 złotych.

KRADZIEŻE. W szkole imienia Krasińskiego przy placu Matejki skradziono ze szafy roboty dziecinne, wartości 150 złotych. — Juljanowi Syropowi skradziono z mieszkania przy ulicy Dietlowskiej l. 5, 1.050 dolarów i 102 marki niemieckie. — Julja Karasiewicz, służąca, skradła na szkodę uczenicy, Anny Burnatównej, szereg drobiazgów garderobianych, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Spanga przy ulicy Szewskiej i skradli garderobę, oraz biżuterję, wartości 500 złotych. — Nieznani sprawcy włamali się do piwnicy majora Lipeckiego przy ul. Garbarskiej i skradli mundur żołnierski, oraz 36 flaszek wina, wartości 350 złotych.

ZE ZWIĄZKU POLEK. W sobotę, 19 bm., o godzinie 6 wieczorem w lokalu Czytelni katolickiego Związku Polek, ulica Szczepańska l. 5, odbędzie się zebranie sprawozdawcze Unji katolickich Związków kobiecych w Rzymie. Referat wygłosi księżna Teresa Sapieżyna.

SEKCJA KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI urządza w sobotę, 19 bm., o godzinie 6 wieczorem w auli gimnazjum VIII. przy ulicy Studenckiej l. 12 odczyt na temat: „Indywidualizm i uniwersalizm a nauczanie“. Prelegentem jest znany w kołach naukowych Polski i zagranicy profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Władysław Leopold Jaworski. — Bilety wstępu przy wejściu na salę.

NA CELE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. — W rektoracie uniwersytetu Jagiellońskiego złożyli p. Adam Ziembicki, notarjusz w Rzeszowie, na cele młodzieży akademickiej kwotę 100 złotych. — Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych na budowę domów akademickich kwotę 1.000 złotych.— Ofiarodawcom składa rektorat gorące podziękowanie.

WYKŁADY NAUKI O STYLACH rozpoczną się w Muzeum przemysłowem w Krakowie (Smoleńska 9) dnia 20 bm. o godzinie 10 przed południem. Ilustrowane będą obrazami świetlnemi. — Wstęp 30 groszy.

ORGANIZACJA ZAKŁADÓW FORDA. W sobotę, 19 bm., o godzinie 6 wieczorem wygłosi w sali Izby handlowej i przemysłowej profesor uniwersytetu lubelskiego, dr Witold Krzyżanowski, odczyt pod tytułem: „Organizacja zakładów Forda“. Prelegent, który przed niedawnym czasem zwiedzał te zakłady, przedstawi w odczycie swoje wrażenia i gospodarcze znaczenie organizacji zakładów. Wstęp wolny.

Z kraju

ŚWIĄTECZNE ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przeznaczyło sumę 187.500 złotych na zapomogi świąteczne w szeregu miast dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Zapomogi te mają być wydane przed świętami Bożego Narodzenia.

DYREKTOREM TEATRÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE mianowany został p. Miłaszewski.

MANIFESTACJA BEZROBOTNYCH. Z Warszawy donoszą: Wczoraj w południe tłum bezrobotnych zebrał się przed gmachem urzędu pośrednictwa pracy, manifesując okrzykami. Po pewnym czasie część udała się pod Sejm, gdzie policja rozprószyła demonstrantów. Demonstranci wybrali delegację z 7 osób, która złożyła posłom postulaty bezrobotnych, streszczające się w pomocy żywnościowej i węglowej. Podczas pochodu rozlegały się okrzyki: „Chleba i pracy“, nie brakło jednak okrzyków antipaństwowych, co świadczy że komuniści usiłują wyzyskać nastroje dla swoich celów.

METROPOLITA SZEPTYCKI bawi obecnie w Paryżu. Wczoraj złożył on wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu.

POGRZEB Ś. P. FRANCISZKA SŁOMKOWSKIEGO, długoletniego kapelmistrza opery i operetki lwowskiej, oraz profesora konserwatorjum muzycznego, odbył się onegdaj we Lwowie przy niezwykle licznym udziale publiczności ze sfer muzycznych. Licznie był reprezentowany teatr przez członków opery i operetki z dyr. Barwińskim na czele. Polskie Towarzystwo muzyczne zjawiło się w licznem gronie profesorów. Przed domem żałobnym żegnał zwłoki chór teatralny, a przed gmachem Teatru Wielkiego orkiestra odegrała Chopina marsz żałobny. Dyrektor Barwiński w krótkiem przemówieniu pożegnał imieniem Opery niestrudzonego artystę muzyka.

WIELKA AFERA OSZUKAŃCZA WE LWOWIE. Jak donosi lwowska „Gazeta Poranna“, przez szereg miesięcy operowali na terenie lwowskim „kupcy“ z Równego, małżonkowie Cesia i Wolf Schmul Plosker, rzekomo handlarze maszyn i artykułów technicznych. Obchodzili wszystkie firmy lwowskie z tej branży, „zakupili“ towary, wartości tysięcy dolarów, przyczem towar kazali sobie posyłać do Równego za winkulacją bankową. Banki miały im wydawać towar jedynie za złożeniem weksli, podpisanych przez właścicieli młynów i dóbr z Wołynia. W rzeczywistości złożyli Ploskerowie w bankach weksle, podpisane przez chłopaków kilkunastoletnich, lub przez biedaków, należących do ich rodziny, towar zaś, odebrany spieniężyli w całości. Gdy okazało się, że nawet ich nieruchomości należą do krewnych, oszuści oświadczyli, że zbankrutowali.

UCZNIOWIE SZKOŁY FILMOWEJ ZŁODZIEJAMI. Przed sądem lwowskim odpowiadali za cały szereg kradzieży dwaj uczniowie szkoły filmowej w Krakowie, Mieczysław Jędrzejko i Wilhelm Władysław Strutyński. Jeździli oni na występy do różnych miast, w których oszukiwali i okradali naiwnych ludzi. Udowodniono im kradzieże, popełnione w Krakowie, w Lesznie, w Lublinie i we Lwowie.

Trybunał zasądził Jędrzejkę na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Strutyńskiego, jako bezwolną ofiarę starszego kolegi, od winy i kary uwolniono.

NIE BYŁO „POWSTANIA“ NA POKUCIU. — Z Kołomyji donoszą do „Wieku Nowego“, że w związku z odbywającym się we Lwowie procesem dywersantów ukraińskich, należy z całą stanowczością zaznaczyć, że uczestnicy tego procesu są zwykłymi bandytami, pozbawionymi jakichkolwiek cech ideowych i że napadów na dwory polskie i karczmy żydowskie dokonywali wyłącznie w celach rabunkowych.

Ze świata

O GWIAZDKĘ DLA DZIECI EMIGRANTÓW POLSKICH WE FRANCJI. Związek polskiego nauczycielstwa, komenda harcerstwa polskiego i rada harcerstwa polskiego we Francji zwracają się do wszystkich księgarń, oraz instytucyj kulturalno-oświatowych, aby przesłały dla dzieci emigrantów polskich we Francji podarki gwiazdkowe w postaci książek, map, obrazków polskich, pomocy naukowych i t. p. W tradycyjnym dniu Bożego Narodzenia pragnęłyby bowiem tamtejsze Związki polskie ,opiekujące się naszem wychodźtwem, dać dzieciom polskim miłą i pożyteczną pamiątkę z ojczyzny, którą dla chleba z rodzicami musiały opuścić. — Ofiary należy kierować pod adresem: „L'Union des Instituteurs Polonais, La Madeleine lez-Lille 24, rue Francois de Badts (France).

NOWY PREZYDENT ZWIĄZKOWY W SZWAJCARJI. Z Genewy donoszą: Ogólne zgromadzenie związkowe obrało radcę związkowego, Haeberlina, na prezydenta Związku szwajcarskiego na rok 1926 i radcę związkowego, Nottę, na wiceprezydenta. Inni członkowie rady związkowej zostali bez opozycji zatwierdzeni na swoich stanowiskach.

PAPIEŻ O KONKORDACIE POLSKI Z WATYKANEM. Z Rzymu donoszą: W mowie konsystorjalnej papież wyraził radość, że w „anno santo“ zawarto tak uroczyste pakty w kierunku pokoju, co odpowiada dążeniom, zalecanym przez stolicę apostolską. W dalszej części mowy papież wyraził nadzieję, że konkordat z Polską, zawarty z pomocą bożą, dzieło dobrej woli wielu, przyniesie cenne owoce dla kościoła i państwa.

DEFICYT WYSTAWY „BIENNALE“. Z Rzymu donoszą: Trzecia wystawa sztuki nowoczesnej, t. zw. „Biennale“, zamknięta została z deficytem 100.000 lirów, który zostanie pokryty przez miasto.

ZALUDNIENIE DANJI. Według powszechnego spisu ludności z dnia 5 listopada b. r., ludność Danji wynosi 3,419.656 osób. Stolica państwa liczy obecnie 729.214 mieszkańców.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW. Z Londynu donoszą: W okolicach Ramsgale dwa samoloty zderzyły się podczas lotu i runęły na ziemię ze znacznej wysokości. Jeden z pilotów zginął na miejscu drugi jest ciężko ranny.

SZCZĘŚLIWA AMERYKA. Z Nowego Jorku donoszą: Wielkie banki i wielkie domy handlowe postanowiły sprawić swoim urzędnikom i funkcjonarjuszom „dolarowe święta Bożego Narodzenia“. Wszyscy urzędnicy otrzymają pokaźne remuneracje. Sami tylko pomocnicy handlowi otrzymają razem z górą 75 miljonów dolarów. W całych Stanach Zjednoczonych remuneracje wyniosą 250 miljonów dolarów, to jest 2 i pół miljarda złotych. Ile państw europejskich dobija się tylko o cząstkę tej kwoty w formie pożyczki, którą bogaci Amerykanie rozdzielają między swoich współpracowników. Szczęśliwy kraj naprawdę.

NIE UMARŁ, LECZ UPIŁ SIĘ. Wczoraj doniosły telegramy, że głośny bokser murzyński, Battling Liki, zmarł w Nowym Jorku. W związku z tem donosi berlińska „Boersen Ztg“, że, wedle nowojorskich wiadomości, Battling Liki nie umarł, lecz tylko upił się w niezwykły sposób.

— **„ŚWIATOWID“.** Ostatni zeszyt tego wydawnictwa ilustrowanego imponuje taką pełnią i wszechstronnością zwłaszcza materjału ilustracyjnego, że nawet zawodowi znawcy tego rodzaju wydawnictw podnoszą olbrzymią kosztowność takiej aktualności, podawanej w formie wykwintnej. Przerzucając stronicę za stronicę ostatniego numeru, czytelnik ma kalejdoskop z ostatnich dni. Wspaniały portret ministra skarbu p. Zdziechowskiego na pierwszej stronicy jest wcieleniem bieżącej chwili, tak głęboko doniosłej. Ale zaraz dalej spogląda na nas nowy poseł w Angorze, p. Bednarczuk, jubilat teatru Narodowego w Warszawie, p. Swehla, premjer czeski i wielu, wielu innych. Obrazki z Polski, obrazki bydgoskie, dziesiątki innych zresztą klicz są świadectwem wyjątkowej wprost ruchliwości „Światowida“. Zdjęcia z wystawy „Zachęty“ warszawskiej dają bajeczną „Uliczkę“ St. Czajkowskiego, tudzież akt kobiecy i autoportret Józefa Szperbera, Krakowianina, który już dawno zdobył ostrogi... w Paryżu.

Sprawy sądowe

ZBRODNIA Z PRZED 9 LAT PRZED SĄDEM. KRAKOWSKIM.

Dziś w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Zygmuntowi Tomaszkowi, Piotrowi Sułkowskiemu, Jakóbowi Musze, Janowi Marcinkowi, Józefowi Gurgowi, Stanisławowi Mądremu i Marjanowi Pilchowi, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa.

Według aktu oskarżenia obwinieni w r. 1916, służąc w wojsku austrjackiem pełnili pod komendą osk. Pilcha służbę wartowniczą przy jeńcach rosyjskich we wsi Stanisławowcach pod Bochnią. W dniu 26 grudnia 1916 r. zabawiali się wk karczmie Rottersmanna, gdzie przyszło do sprzeczki między Marcinkiem i Sułkowskim, a »cywilem« Antonim Oporkiem. Sprzeczka skończyła się na utarczce słownej; po sprzeczce oskarżeni Tomaszek, Sułkowski, Górka i Marcinek udali się do domu Desputa, u którego odbywała się zabawa. Za nimi w jakiś czas przybyli do Desputa będący w karczmie »cywile« wraz z Oporkiem. Gdy jednak i tu przyszło do zwady między obwinionymi wojskowymi a Oporkiem i towarzyszami, Desput wyprosił z domu towarzyszy Oporka, w domu zaś tylko pozostał sam Opodek i wojskowi. Wojskowi zabawiali się u Desputa do godz. 11 w nocy, poczem wezwani przez swego komendanta osk. Pilcha, udali się do koszar, Oporek zaś pozostał u Desputa i zabawiał się tam do północy. Wojskowi wróciwszy do koszar opowiedzieli Pilchowi o zajściu, jakie mieli z »cywilem« Oporkiem w karczmie. Pilch dowiedziawszy się, że zajście to puścili Oporkowie bezkarnie, zganił ich i począł ich namawiać, żeby Oporka za to nabili. Ulegając tej namowie obwinieni Tomaszek, Sułkowski, Mucha, Marcinek Gurga i Mądry wybiegli z koszar i spotkawszy wracającego od Desputa do domu w podpiłym stanie Oporka, pobili go, poczem pozostawiwszy skrwawionego Oporka na drodze, wrócili na kwaterę i opowiedzeili Pilchowi, że Oporka już pobili, przyczem każdy z nich przechwalał się, czem i wiele razy uderzył Oporka. Pobity Oporek zawlókł się około godz. 2 w nocy do domu Franciszka Jochyma, skąd go rano przewieziono w ciężkim stanie do domu jego matki. Po kilku dniach Oporek zmarł.

Przeprowadzone wówczas przez sąd austrjacki śledztwo wstępne, dzięki zmowie obwinionych i ich towarzyszy wojskowych, którzy w śledztwie złożyli fałszywe zeznania, śledztwo to zakończyło się jedynie oskarżeniem obwinionego Sułkowskiego, ale i ten wskutek fałszywych zeznań świadków został uwolniony od winy i kary.

Dopiero w roku 1920 jeden ze świadków, występujący w procesie Sułkowskiego, niejaki Wąs, dręczony wyrzutami sumienia, z powodu bezkarności zbrodni dokonanej na Oporku, wyznał całą prawdę przed bratem zmarłego Oporka, c dało podstawę do wszczęcia nowych dochodzeń. W toku nowych dochodzeń wyszło na jaw, że fakt pobicia Oporka przyszedł do skutku jedynie dzięki obwinionemu Pilchowi, który namową swą i wpływem jaki miał na obwinionych jako ich bezpośredni przełożony, pobicie Oporka spowodował.

Na rozprawie dzisiejszej wszyscy oskarżeni do winy częściowo się przyznali. Rozprawie przewodniczy sędzia Kraus, wotują sędziowie: Drożdzikowski i Wiśniewski, oskarża prokurator Michałowski.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj piąte powtórzenie interesującego widowiska średniowiecznego „Ktobądź“ w inscenizacji K. Ordyńskiego. Jutro premjera niegranego od wielu lat popularnego wodewilu Nestroy'a „Trójka hultajska“ („Gałganduch“), który całe pokolenie widzów teatralnych bawił przez długie czasy.

„ŚLUBY DĘBNICKIE“ W „BAGATELI“. Dziś, w piątek, 18 bm., oraz dni następnych powtórzony będzie wodewil K. Krumłowskiego: „Śluby dębnic-

cie“ z pp.: Nowakowską, Dąbrowską, Gołębiowskim, Kostrzewskim, Heniowskim, Treszczyńską. Kolwasem w główuych rolach.

OPERETKA „NOWOŚCI“. W sobotę, 19 b. m., o godzinie 3.45 po południu, operetka 3-aktowa: „Fischel“ po cenach zniżonych, wieczorem o godzinie 7.45 wielka paryska, zlokalizowana rewja w 20 odsłonach: „Tylko dla dorosłych“ z udziałem całego personalu artystycznego. Rewja, pełna niezwykłego humoru, cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. W niedzielę, 20 bm., o godzinie 3.45 po południu i o godzinie 7.45 wieczorem rewja: „Tylko dla dorosłych“. Dyrekcja przygotowuje urozmaicony repertoar świąteczny.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 19 b. m.: „Trójka hultajska“.

Niedziela, 20 b. m., po południu: „Żywa maska“, czyli „Henryk IV“; wieczorem: „Trójka hultajska“.

Poniedziałek, 21 b. m.: „Trójka hultajska“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Sobota, 19 b. m., o godzinie 3.45 po południu, ceny miejsc całkiem zniżone: „Fischel“; wieczorem o godzinie 7.45, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Tylko dla dorosłych“.

Niedziela, 20 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Tylko dla dorosłych“.

Z sali koncertowej

Kraków, 18 grudnia.

VI. Poranek symfoniczny Związku zawodowych **muzyków pod dyrekcją Nowowiejskiego. — Koncert J. Manén'a.**

Dziewiąta (nieukończona) symfonja Brucknera należy do dzieł, wywołujących sprzeczne sądy i wrażenia. Wielu stawia ją tuż po, czy nawet obok, symfonij Beethovena, innym trudno doszukać się w niej cech wielkości lub poddać się pod jej działanie.

Dzieje się to niewątpliwie dzięki brakom natury czysto formalnej, bo symfonji Brucknera niedostaje architektonicznej budowy całości i zaokrąglenia pojedynczych zdań (zwłaszcza skrajnych i końcowych), które często bez wyboru umieszcza kompozytor obok siebie, skutkiem czego nie składają się na organiczną całość, zmuszającą słuchacza do ścisłego, intymnego współżycia z koncepcjami twórcy.

Drugorzędne szczegóły są tu przytem traktowane na równi z rzeczami pierwszemi, co chwila wyczuć się daje niezdolność kompozytora w ostatecznej realizacji szeroko pomyślanych zamierzeń, objawiających się przelotnie tylko w luźnych, przecudnych ustępach, dających świadectwo nieposposlitemu talentowi Brucknera, wypowiadającemu się w nich w sposób niemal nieziemski, tak dostojny, jak to bywało u Beethovena, gdy „rozmawiał z Bogiem“. Prawdziwa metamuzyka tych największych.

Żyjemy w czasach, gdy anarchja formalna zyskuje sobie w twórczości muzycznej coraz to większe przywileje, powtóre w apercepcji odbiorców muzyki — choć może i nie wszystkich — zdaje się dokonywać pewne przeobrażenie w stosunku do postulatów artystycznych co do konstrukcji, jakie w niej od wieków tkwiły.

Stąd, myślę, muzyka Brucknera stanie się pewnie najmłodszym i tym, co przyjdą, bliższą, niż była jemu współczesnym, będzie w nich mieć wyrozumialszych na defekty architektoniczne wymiarów.

Wspaniałego blasku instrumentacji dziewiątej symfonji nie zatarło wykonanie jej przez orkiestrę Związku zawodowych muzyków pod świetnem kierownictwem Feliksa Nowowiejskiego, którego uważać można za najznakomitszego w Polsce dyrygenta. W ciągu kilkuletniego pobytu w naszem mieście dał się już chyba dostatecznie poznać, jako taki wszystkim, którzy mieli sposobność patrzenia z bliska, w czasie prób, na pracę Nowowiejskiego, objawiającego się, wiedzą, że w Polsce nie spotykaną, wiedzę muzyczną, dużo talent kierowniczy urodzonego muzyka, oraz zapał, wytrwałość i niezłomność w przygotowywaniu wielkich dzieł.

Zbyteczne też byłoby dzisiaj podkreślać zasługi, położone przez Nowowiejskiego dla kultury muzycznej Krakowa, który całą swą gorącą duszą oddał i z żalem przed laty opuszczał, przenosząc się na stanowisko profesora akademji berlińskiej. Mógł był tam pozostać i zbierać dalej laury wśród obcych, jak je zbierał bezustannie od pierwszego zarania młodości począwszy, tęsknota jednak do swoich przemogła i autor „Roty“ wrócił do Poznania, gdzie znów rozwinął działalność, której świetne rezultaty mieliśmy sposobność oglądać przed kilku laty, gdy wychowane dziesiątkiem u całej Polski przybywał na czele olbrzymiego chóru mieszanego, jaki tam stworzył.

Więc, gdy po tylu latach rozłąki znów stanął w Krakowie przy pulpicie dyrygenta, witano go serdecznie i owacyjnym oklaskiem dziękowano za dane, dobre u nas uczynki artystyczne i prowadzenie naszych symfoników na tym ich ostatnim koncercie, który, prócz wspomnianego wyżej dzieła Brucknera, miał w swym programie znane z dawnych lat „Swaty polskie“ Nowowiejskiego, za które gdzieś przed laty dwudziestu otrzymał nagrodę „Beethovena“ na konkursie w Bonn (rodzinnem mieście Beethovena), oraz melodyjną „Weltawę“ Smetany, drugi poemat symfoniczny z cyklu „Moja Ojczyzna“. Rzecz oczywista, że wzmocniona orkiestra Związku dała pod takim dyrygentem maximum wysiłku, nagrodzonego uznaniem i wdzięcznością słuchaczów za zgotowanie im kilku chwil podniosłej rozkoszy.

Wieczorem tegoż dnia „trzęsła się“ sala od oklasków pod adresem Juana Manén'a, który po kilkunastoletniej niebytności odwiedził znów Polskę, a w Krakowie tych, co go jeszcze nie słyszeli, wprawiał w stany zachwytu. Naturalnie w pierwszym rzędzie swą zawrotną techniką, którą demonstrował na szeregu przykładów, ad hoc skomponowanych, jak „Koncert hiszpański“ i transkrypcje starych i nowych mistrzów.

Kompozycyj wirtuozów nie można brać zazwyczaj serjo. Kubelik raczy również słuchaczóy swemi elukubracjami twórczemi, z których jedna jedyna zdolna przyprawić słuchacza o znudzenie. Manén dał w programie dużo własnej muzyki, a przecież nie wyczerpał cierpliwości audytorjum. Bo ma smak, nie pozwalający mu posunąć się poza granicę między sztuką a trywjalną ekwilibrystyką, bo jest nietylko wirtuozem, ale i artystą i muzykiem zarazem. Cechuje go przytem, jako kompozytora, wielka zręczność i temperament południowca, lubującego się w skocznym, prawie, że tanecznym rytmie, oraz przywiązanie do melodyki, co wszystko razem chroni słuchacza przed znużeniem, jakie łatwo mógłby wywołać program, podobny do ménu omawianego koncertu. Wykonał go Manén ze zdumiewającą wytrzymałością swej fenomenalnej techniki, umiejącej wydobywać ze „Stradivariusa“, którego odziedziczył po Sarasatem, wprost nieprawdopodobne brzmienia n. p. fletu. W mistrzowstwie Manén'a występuje na pierwszy plan niespotykany u innych władców skrzypiec, jakiś niematerjalny, cudnie śpiewny ton, którym istotnie wprawić może każdego w zdumienie, więcej, niż innemi, niemałemi zresztą zaletami gry, jak wrodzona, nierobiona grandezza mimo wielkiej prostoty wyrazu ,iście romański charme i znaczna oryginalność w interpretacji, co zaznaczył zwłaszcza w Bachowskiej „Chaconne“, frazowane, i ujętej wprawdzie nieco mniej stylowo, niż się zwykło słyszeć, ale zawsze przepięknie zagranej z umiejętnem oddzieleniem rzeczy głównych od drugoplanowych.

Do świetnego rezultatu koncertu walnie przyczynił się doskonały akompanjator, berliński pianista, p. Herbert Jaeger.

Jul. Św.

Wyrok w procesie Steigera

Lwów, 18 grudnia.

Z niebywałem zajęciem wyczekiwany wyrok w procesie Steigera zapadł wczoraj w sądzie okr. karnym o godz. 3 po poł.

Po wyczerpującem resumé przewodniczącego trybunału radcy Frankego, które trwało do g. 12 min. 30, sędziowie przysięgli udali się na naradę.

Przewodniczącym ława przysięgłych wybrała p. Świsterskiego. Narady ławy trwały do godz. 2 m. 15, po czem przewodniczący p. Świsterski ogłosił werdykt następujący:

Na **pierwsze pytanie:** »czy oskarżony Steiger winien jest, że w zamiarze pozbawienia życia Prezydenta Rzeczypospolitej rzucił nań bombę, względnie petardę, wypełnioną materjałem wybuchowym, która jedynie skutkiem działania przyczyn zewnętrznych nie wybuchła, a więc przedsięwziął czynność do wykonania rzeczywistego morderstwa prowadzącą, które jedynie skutkiem przypadku nie nastąpiło«, — **sędziowie przysięgli odpowiedzieli 4 głosami »tak«, 8 »nie«.**

Na **drugie pytanie:** »czy oskarżony winien jest, że rzucając bombę na Prezydenta użył w tym celu materjałów wybuchowych, jako środków mogących wystawić na niebezpieczeństwo zdrowie i życie innych«, **sędziowie przysięgli odpowiedzieli 4 głosami »tak«, a 8 »nie«.**

Wobec tego trzecie pytanie dodatkowe, na wypadek potwierdzenia pierwszego, czy oskarżony uczynił to zdradziecko i podstępnie, odpadło.

Po odczytaniu werdyktu wyprowadzono Steigera, poczem po krótkiej naradzie trybunału, przewodniczący radca Franke odczytał wyrok, **uwalniający oskarżonego od winy i kary.**

Następnie odczytano wyrok w obecności Steigera. Prokurator nie wniósł zażalenia nieważności, wobec czego Steigera natychmiast uwolniono. Do domu odwieźli Steigera jego obrońcy.

Wyrok uwalniający wywarł olbrzymie w sali wrażenie. Osk. Steiger rozpłakał się. Wśród tysiącznych tłumów, zgromadzonych przed sądem, wiadomość o uwalniającym wyroku rozeszła się lotem błyskawicy, a stąd dostała się do miasta.

Zakład zastawniczy Banku Hipotecznego

Otrzymujemy następującą informację:

Przed kilku dniami ukazały się w niektórych dziennikach notatki, dotyczące zakładu zastawniczego krakowskiej filji Banku hipotecznego. Zasięgnięte informacje wyjaśniły tę sprawę. Zakład zastawniczy Banku hipotecznego istnieje w Krakowie od blisko 60 lat, a działalność jego nie dawała nigdy powodu do zażaleń. W epoce inflacji musiał ten zakład zastawniczy zawiesić swoje czynności, ponieważ z powodu katastrofalnego spadku marki polskiej poniósł bardzo znaczne straty. Dopiero na wiosnę tego roku został zakład znowu uruchomiony, przyczem udziela pożyczek wyłącznie na zastaw kosztowności i klejnotów. — Okazało się, że zakład taki, wobec braku gotówki i wobec trudności kredytowych, zaspakaja rzeczywistą potrzebę. Bank inwestował tedy w zakład zastawniczy, który w tym celu, korzystając ze swego kredytu, pożyczył i to w walutach zagranicznych stałych. Z tego powodu, chcąc się uchronić od straty w razie spadku złotego, musiał sobie zapewnić Bank zwrot pożyczek w tejsamej wartości, w jakiej wypłacał je swoim klijentom. Czynił to zaś w ten sposób, że przy wypłacaniu pożyczek wymawiał sobie zapłatę jej w wysokości, odpowiadającej ilości złotych w złocie, jaką wypłacona pożyczka w dniu jej udzielenia przedstawiała. — Bank nie waloryzował więc udzielonych pożyczek, lecz w umowie, zawartej przy udzieleniu pożyczki, zastrzegł sobie zwrot tejsamej ilości złotych w złocie, jaką przedstawiała pożyczka w dniu jej wypłaty, a dotycząca umowa jest uwidocznioną i należycie objaśnioną na kartach zastawniczych, wydawanych stronom. Umowa taka jest ważna i nie może być mowy o lichwie, skoro Bank na umowie takiej nic nie zyskuje, jak tylko zwrot tego, co sam wypłacił, w braku zaś takiej umowy musiałby Bank ponieść straty, któreby zdolne były zachwiać jego egzystencję.

Co do stopy procentowej, to sprawa przedstawia się tak, że, wedle rozporządzenia Min. Skarb. z 14 listopada 1924 roku, poz. 922, Nr 99 Dz. U. Rz. P., zakłady zastawnicze są uprawnione do pobierania 5% miesięcznie, w czem jednak mieści się tylko 2% tytułem odsetek i prowizji, zaś 3% unormowała sama ustawa, jako wynagrodzenie, należące się zakładowi zastawniczemu za ubezpieczenie, przechowanie i oszacowanie zastawu. Zakład zastawniczy Banku hipotecznego mimo to w wielu wypadkach pobierał niższe odsetki, niż ustawą dozwolone.

Józef Jastrzębiec Myszkowski

obywatel ziemski

przeżywszy lat 70, po krótkiem cierpieniu, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 16-go grudnia 1925 w Tymbarku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 19-go grudnia 1925 roku o godzinie 10 tej przed południem w Tymbarku.

Dzieci i wnuki.

2104

TELEGRAMY

Ulgi w komornem i moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej delegat rządu złożył oświadczenie, dotyczące wniosków poselskich **o wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego z dniem 1 stycznia. Rząd godzi się na przerwę w podwyższaniu komornego,** jednakże tylko dla mieszkań jednopokojowych i jednopokojowych z kuchnią, **po drugie godzi się na moratorjum dla eksmitowanych z powodu bezrobocia na przeciąg 18 miesięcy,** wreszcie zgadza się na przyznanie ulg w spłatach **zaległości komornego dla tych osób,** które zarabiają, o ile są samotne, **najwyżej 80 złotych, a z rodziną najwyżej 120 złotych miesięcznie.** To oświadczenie rządu przekazano podkomisji, w skład której wchodzą oprócz referenta posła Purzaka, posłowie Bittner (Ch. D.), Ciszak (NPR), Rzepecki (ZLN) i Sommerstein (Koło żydowskie). Podkomisja ma w najkrótszym czasie przedstawić propozycje pełnej komisji.

Wystąpienie p. Hellmanna z klubu i stronnictwa „Wyzwolenie“

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 grudnia. Poseł **Stanisław Hellmann** wystosował dziś do klubu Wyzwolenie pismo, w którem oświadcza, że **występuje zarówno z klubu, jak i ze stronnictwa Wyzwolenie.** Pismo utrzymane w tonie bardzo agresywnym, oznajmia, że poseł Hellmann dla rozpatrzenia stosunku jego do klubu Wyzwolenia, wyznacza sąd, do którego ze swej strony mianuje arbitrami **posłów Plutę i Kościałkowskiego.**

Wypadek samochodowy posła Reicha

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 grudnia. Poseł Reich z Koła żydowskiego uległ dziś w nocy **wypadkowi automobilowemu.** Mianowicie auto, którem poseł Reich wracał o godz. 3 w nocy ze zgromadzenia partyjnego, **zderzyło się z drugiem autem, a szyby potłuczone wskutek zderzenia poraniły posłowi Reichowi całą twarz.** Pogotowie po założeniu opatrunku odwiozło posła Reicha do domu. Stan jego wymaga kilkodniowej kuracji.

Burzliwe otwarcie parlamentu czeskiego

Praga, 18 grudnia (AW). Zapowiedzane na godzinę 11 otwarcie sesji parlamentarnej **opóźniło** się wczoraj o całą godzinę, skutkiem pertraktacyj stronnictw koalicyjnych. Przed pojawieniem się rządu na sali z ław niemieckich, oraz słowackich posłów odzywały się głosy: »Skradziono nam zapewne rząd«.

Po ukazaniu się nowego premjera Svehli **powstał hałas i zerwały się krzyki z ław opozycji.** Przeszły one wkrótce w sceny, **jakich dotąd nie widziano w parlamencie czeskim. — Uderzania o pulpity i gwizdy** nie dały Svehli przyjść do słowa. Przedewszystkiem komuniści używali wszystkich możliwych sposobów, by nie pozwolić premjerowi mówić. Wreszcie Svehla odczytał deklarację rządową, ale nikt nawet z najbliżej stojących nie słyszał ani słowa. — Hałas trwał do końca posiedzenia.

Poseł polski dr Wolff w klubie republ. Sejmu czeskiego

Praga, 18 grudnia (PAT). Poseł polski do Sejmu czechosłowackiego **dr Wolff, wstąpił jako hospitant do klubu posłów republikańskich.**

Koch złożył misję utworzenia gabinetu

Berlin, 18 grudnia (PAT). Koch zdał wczoraj rano sprawę prezydentowi Rzeszy **z przebiegu** rokowań w sprawie utworzenia gabinetu i stwierdził, że nie może narazie doprowadzić do utworzenia wielkiej koalicji. Następnie **Koch złożył misję** w ręce prezydenta Rzeszy, który podziękował mu za jego starania, przyczem podkreślił, że aczkolwiek jego usiłowania nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu, to jednak zdołał on wyjaśnić znacznie sytuację polityczną.

Dotychczasowy gabinet niemiecki pozostaje u steru rządów do 12. I. r. b.

Berlin, 19 grudnia (AW). Ze względu na rozpoczynające się dziś ferje świąteczne Reichstagu, Hindenburg prosił Luthera i wszystkich ministrów, aby sprawowali swoje urzędy aż do otwarcia parlamentu, tj. j. do dnia 12 stycznia.

Demonstracje bezrobotnych w Niemczech

Berlin, 18 grudnia (AW). **Z całych Niemiec** donoszą o demonstracjach bezrobotnych. Onegdaj w Kolonji i Szczecinie z powodu przyznania niskiej sumy dla bezrobotnych przyszło do burzliwych scen na posiedzeniu magistratu. — Tłum starał się wtargnąć w Kolonji do magistratu.

Przedstawiciel Polski dziękuje Hiszpanji na forum międzynarod.

Barcelona, 19 grudnia (PAT). Na posiedzeniu obradującego tutaj międzynarodowego kongresu własności miejskiej przewodniczący delegacji polskiej poseł Zamojski wygłosił przemówienie, **w którem wyraził wdzięczność pod adresem Quinonesa de Leon** za bezstronne przewodniczenie w komisji Ligi Narodów przy rozważaniu sprawy Gdańska. Dalej delegat polski wyraził gorące życzenie **współpracy Polski z Hiszpanją w kierunku obrony pokoju,** oraz owocnej pracy kongresu, mającego na celu **uniemożliwienie działalności wywrotowej,** wrogiej rozwojowi ludzkości i godzącej w zdobycz kultury poszczególnych narodów.

Wyróżnienie sowietów przez nowego szacha

Londyn, 18 grudnia (AW). Po uroczystej intronizacji, nowy szach perski Riza Khan **przyjął najpierw posła sowieckiego,** a następnie dopiero resztę korpusu dyplomatycznego. **Fakt ten wywołał ogólne wrażenie.**

Japończycy w Mugdenie

Londyn, 18 grudnai (PAT). »Daily Mail« donosi, że **na prośbę konsulów wojska japońskie zajęły Mugden,** celem zapewnienia ochrony życia i mienia cudzoziemców.

Dział ekonomiczny

Głosy francuskie o finansowej sytuacji Polski

Paryż, 18 grudnia (PAT). Prasa tutejsza wykazuje zainteresowanie obecną finansową i gospodarczą sytuacją Polski. O sytuacji tej dwa najpoważniejsze dzienniki »Temps« i »Journal des Debats« zamieściły wyczerpujące artykuły. »Temps« radzi francuskim mężom stanu czerpać w polskich próbach naprawy gospodarczej wskazówki dla zaradzenia kryzysowi, który obecnie przeżywa Francja. Autor artykułu kładzie głównie nacisk na utworzenie w Polsce rządu koncentracyjnego, który powinien wzbudzić w całem społeczeństwie powszechne zaufanie. Dalej wskazuje dziennik na śmiałe i otwarte ekspose ministra Zdziechowskiego. Omawiając projektowane przez Zdziechowskiego redukcje budżetu »Temps« przyznaje, że wykonanie tego wysiłku będzie przedstawiało wielkie trudności, wierzy jednak, że minister Skrzyński, który dał już liczne dowody swej energji, potrafi trudności te przezwyciężyć. Będzie to miało dla całej Europy ogromne znaczenie, wykaże bowiem, co potrafi zdziałać państwo, które daje przykład ostrożnej polityki finansowej, porządku i oszczędności.

W »Journal des Debats« Gauvin przedstawiwszy historyczny przebieg reformy finansowej i gospodarczej Grabskiego, wylicza środki, które zamierza dla poprawy sytuacji zastosować nowy gabinet. Po przytoczeniu dłuższego ustępu ekspose Zdziechowskiego, Gauvin oświadcza, że tak może tylko przemawiać minister odważny, przewidujący i gorący patrjota, który zamiast ubiegać się o popularność i głosić nienaruszalność pewnych kategorji, niby świętych nieodzownych wydatków, odważa się redukować pensje urzędników i odwoływać się do poczucia ofiarności wszystkich obywateli, prosząc ich o ograniczenie swoich wydatków aż do chwili poprawy sytuacji finansowej kraju. Jest to przykład dla naśladowania dla następcy Loucheura.

Złoty zagranicą

Wiadomości z giełd zagranicznych brzmią nadal pomyślnie. Złoty wszędzie znacznie się poprawił i obecnie kalkuluje się zagranicą w *stosunku do dolara poniżej 10, i na tym też poziomie kurs dolara ustalił się wewnątrz kraju.*

Zmiana w tendencji nastąpiła z powodu **interwencji Banku Polskiego, przedewszystkiem na giełdach w Berlinie i Wiedniu.** Kurs złotego przeciętnie poprawił się o 10 proc. Czy poprawa będzie trwałą — to zależy od siły interwencyjnej. Zaznaczyć jednak musimy, że waluty nie można sanować samą tylko interwencją. — Równocześnie musi być przeprowadzona radykalna sanacja całego życia gospodarczego.

S.

Z giełdy krakowskiej

Kraków, 18 grudnia.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji utrzymanej. Obroty niewielkie nielicznemi tylko papierami. Zieleniewski w większem zainteresowaniu przy małej ilości towaru. Wahania kursowe zaznaczyły jedynie papiery cukrownicze przy małej ilości towaru. Górka słabiej. Większość papierów w zaniedbaniu, ruch ospały.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana. Jedynie Jaworzno w transakcjach. Lokomotywy poszukiwane bez towaru, reszta bez ruchu. Za Jaworzno płacono 7.5.

Waluty i dewizy utrzymane. Podaż pokrywa w zupełności zapotrzebowanie. Obroty znaczniejsze **po kursie ustalonym, wahającym się** w granicach 10—20 punktów. Kurs **dolara,** który wczoraj wieczorem był **na poziomie 10.20—10.30, dziś w godzinach rannych osłabł nieco pod wpływem silniejszej podaży i po południu** utrzymywał się koło 10.10—10.20. — Giełdy krajowe notują dolara podobnie, jak **u nas, jedynie ostatnie wiadomości z Warszawy** notują dolara 9.75, przy tendencji utrzymanej. Daje się odczuwać silny brak gotówki skutkiem czego nie dochodzi do większych obrotów. Na rynku panuje spokój. Bank Polski nie zakupywał walut, jedynie dewizy, licząc dolara 9.5.

Kraków, 18 grudnia.

Akcje: **Chodorów 5.25—5.35 (5.20—5.25).— Chybie 4.40 (4.30). — Zieleniewski 10.10 (10.25—10.30). — Trzebinia 0.15. — Górka 8.75 (9.5). — Strug 0.35.**

Warszawa, 18 grudnia.

Akcje: **Bank Handlowy 2. — Bank Zw. Sp. Zar. 4.25. — Parowozy 0.20. — Starachowice 1. — Żyrardów 7. — Haberbusch 5. — Spirytus 1.70. — Chodorów 5. — Ursus 0.50.**

Zurych, 18 grudnia. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 19.15, Londyn 25.11.5, Nowy Jork 5.17.7, Belgja 23.50, Włochy 20.88, Hiszpanja 73.40, Holandja 208.05, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73, Sztokholm 138.75,, Oslo 104.95, Kopenhaga 129, Sofja 3.77½, Praga 15.35, Budapeszt 0.72, Białogród 9.18.5, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.40, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 214.50. Tendencja ustępliwa.

Z książek gwiazdkowych

ZOFJA KOSSAK-SZCZUCKA: „Kłopoty Kacperka" baśń, ilustrował Karol Kossak. — Nakładem krakowskiej Spółki Wydawniczej. Kraków 1926.

Pisać dla dzieci jest takąsamą „wielką sztuką", taką prawdziwą sztuką — jak tworzyć dla dorosłych. I taksamo, jak tworzą dla dorosłych, trzeba — pisząc dla dzieci — liczyć się z „duchem epoki", z jej stylem, smakiem, pojęciami — jednem słowem, ze współczesnemi dziećmi. Albowiem dzisiejsze dzieci są taksamo różne od dzieci dawnych, jak różni są obecni dorośli ludzie od dorosłych z przed lat, powiedzmy trzydziestu.

„Kłopoty Kacperka" są taką prawdziwą współczesną książką dla współczesnych dzieci w swem zrozumieniu i zbliżeniu się do psychiki dziecięcej, w którem współczesność naprawdę poczyniła duże postępy. W tej baśni czarodziejskiej dziwy są zrozumiałe, a „cuda" prawdopodobne — co jednocześnie niczem nie krępuje wzlotów naprawdę bujnej i beztrosko-roztańczonej wyobraźni autorskiej. Przytem czytające „Kacperka" dziecko znajdzie tu element, tak właściwy dzisiejszej psychice, kształtującej sobie słowo i życie — obfite słowotwórstwo nowatorskie i personifikację fantastyczną najbliższych zjawisk otoczenia. Książka ta w niczem nie skazi smaku dziecka — a pobudzi jego artystyczną wyobraźnię.

Ilustracje Karola Kossaka są naprawdę bajkowo-pomysłowe, łączące smak artystyczny z fantazją, a reprodukowane tak pięknie, że łącznie z całą typograficzną swą szatą, książka ta wysuwa się w pierwszy szereg wydawnictw dla dzieci! St. Mróz.

Listy z kraju

Tarnów, 16 grudnia.

(Z tarnowskiego Koła T. N. S. W.: Pod znakiem protestu. — W sprawie przysposobienia wojskowego. — Likwidacja szpitala garnizonowego. — Obława na czarnogiełdziarzy)

Skutkiem zamierzeń rządowych w kierunku redukcji personalu i płac urzędniczych, odbyło się wczoraj posiedzenie tarnowskiego Koła T. N. S. W. i Związku Zawodowego nauczycieli polskich. Przewodniczył prof. Arvay. Prof. Kargol odczytał odezwę Zarządu Związku Zawodowego, prof. Szymański referował sprawę zamierzonych redukcyj, poczem nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos profesorzy: Piller, Wojciechowski, Kargol, Arvay, dyr. Orzech, Bolek, Pec, ks. dr Młodochowski i Kalitowski. Przemówienia stały na poziomie niezwykle poważnym, chociaż nie brakło tu silnego rozgoryczenia. Wkońcu uchwalono rezolucje, a więc energiczny protest przeciw redukcji poborów i personalu, z czem idzie w parze zwiększenie godzin etatowych, przeciw obniżeniu opłat za dodatkowe czynności, przeciw zredukowaniu płac za godziny nadliczbowe, przeciw narzucaniu nauczycielom spełniania czynności kancelaryjnych w razie zniesienia sekretarzy, oraz przeciw obniżeniu dodatków funkcyjnych dyrektorskich. Powyższe rezolucje zaznaczyły dobitnie, że zamierzenia rządu odnośnie do profesorów szkół średnich są pociągnięciem jednej klasy urzędniczej do specjalnych świadczeń, gdyż oprócz redukcji płac rząd zamierza profesorom podwyższyć znacznie liczbę godzin etatowych. — Rezolucje wysłano telegraficznie do komisji oświatowej Sejmu i ministerstwa oświaty.

Przed kilku dniami odbyło się również posiedzenie tarnowskiego Koła T. N. S. W., na którem prof. dr Rymar z Krakowa wygłosił referat na temat: „Reforma szkolna ministra Grabskiego". — Referat niezwykle rzeczowo opracowany poddał krytyce reformy szkolne ministra Grabskiego, wykazując, że po wprowadzeniu reform nastąpić musi w dziedzinie szkolnictwa prawdziwy bałagan. Liczni członkowie Koła przyjęli odczyt oklaskami, a przewodniczący prof. Piller podziękował referentowi za trudy i pracę.

Staraniem Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia wojskowego odbył się w sali T. S. L. poranek, w program którego weszły: przemówienie prof. Wojciechowskiego, ujmujące znaczenie i cele przysposobienia wojskowego wśród młodzieży, nie tylko szkół średnich, lecz rzemieślniczych i po wsiach, doskonałe produkcje orkiestry wojskowej 16 p. p., produkcje chóru młodzieży szkół średnich pod energiczną batutą prof. Gorzejowskiego, oraz wyświetlenie filmu, przedstawiającego życie młodzieży w obozie letnim w Rytrze. Żałować należy, że publiczność nie dopisała.

Skutkiem zarządzenia ministerstwa spraw wojskowych, ma być zlikwidowany do końca b. m. szpital garnizonowy w Tarnowie. W jego miejsce ma powstać Izba chorych, przeznaczona dla przejściowo chorych, podczas gdy ciężko chorzy będą wysyłani do Krakowa. Skutkiem tego zarządzenia wszystkie siły cywilne w liczbie 13 otrzymały wypowiedzenie. Likwidację szpitala garnizonowego ze względu na stosunki finansowe państwa należy powitać z uznaniem, i to tem bardziej, że istnienie instytucji o tak rozległym aparacie sił pielęgniarskich, które co do liczby były większe w etacie pokojowym, aniżeli w etacie przejściowym ze stanu wojennego, obciążało niezmiernie skarb państwa.

Policja państwowa zarządziła obławę wśród czarnogiełdziarzy, których w liczbie kilkunastu aresztowano, konfiskując setki dolarów, koron czeskich, austrjackich i t. d. Tego rodzaju obławy należy robić częściej, to skutek może będzie widoczny.

Czynny bilans handlowy Polski

Z Warszawy donoszą: Bilans handlowy za listopad wykazuje **dalsze polepszenie**. Wartość **wywozu** wynosiła 154 miljonów złotych, **przywozu** 84 miljony. **Nadwyżka wynosi 70 milj. złotych**. Zaznaczyć należy, że czynny bilans handlowy ujawnił się od września, kiedy nadwyżka wynosiła 36 miljon. złotych. W październiku wzrosła ona do 51 miljonów, w listopadzie do 74. Pierwsza dekada grudnia zapowiada w bieżącym miesiącu także czynny bilans handlowy.

Otwarcie Rady rolnej

Z Warszawy donoszą 18 b. m. Dziś odbyło się w gmachu ministerstwa pracy otwarcie pierwszej sesji **Państwowej Rady rolnej**. Posiedzenie otworzył minister rolnictwa, p. **Kiernik**, który podkreślił, że dotychczasowa polityka gospodarcza traktowała rolnictwo jako teren eksperymentu. Dziś można obserwować przełamanie tego poglądu. W kołach rządowych istnieje zrozumienie, że rolnictwo musi się stać pierwszym warsztatem gospodarstwa narodowego.

Już na pierwszem zebraniu podniosły się zastrzeżenia przeciwko **składowi Rady rolnej**, gdzie drobna własność posiada dwa razy więcej reprezentantów, niż wielka.

Obrady potrwają dwa dni i tyczą się spraw organizacyjnych.

Diarjusz ekonomiczny

— **Podwyższenie taryfy przewozowej na kolejach na węgiel, drzewo i cement, projektowane jest do 1 stycznia 1926.** Konieczność podwyżki motywowana jest konjunkturą wywozową.

— **Projekt ustawy przedłużającej prawo pobierania specjalnego podatku konsumcyjnego** na terenie Lwowa i Krakowa załatwiła komisja skarbowa.

— **Poseł sowiecki, Wojkow, będąc onegdaj u min. przem. i handlu wyraził chęć nawiązania rokowań w sprawie traktatu handlowego polsko-rosyjskiego.** Z ramienia rządu polskiego rokowania z rządem sowieckim ma podjąć p. Gliwic.

— **Ogólna liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 12 b. m. 7.890 osób**, w tem pracowników umysłowych 2.400. Liczba bezrobotnych wzrosła w stosunku do poprzedniego tygodnia o 200 osób.

— **Zarząd fabryki „Widzewska Manufaktura w Łodzi" za dwa tygodnie zamknie fabrykę** w zupełności. Przez przeciąg dwóch tygodni fabryka będzie czynna po dwa dni w tygodniu.

— **Konferencja w sprawie utworzenia międzynarodowego kartelu rur** odbyta niedawno w Frankfurcie z udziałem delegatów Francji, Czechosłowacji, Saary i prowincyj górnośląskich Polski nie dała rezultatu.

— **Doroczny, ogólno-krajowy jarmark nasienny** odbędzie się w dniach 13 i 14 stycznia 1926, w gmachu Centr. Tow. rolniczego w Warszawie.

— **Sytuacja w przemyśle węglowym na polskim G. Śląsku poprawiła się.** Kopalnie ogłosiły, że przyjmą 10.000 ludzi do ładowania węgla, przeznaczonego na wysyłkę zagranicę.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA PIERWSZĄ DEKADĘ GRUDNIA wykazuje wzrost zapasu złota o 569.000 zł, oraz wzrost zapasu walut i dewiz o 43.000 zł. Portfel wekslowy wzrósł o 5.09 mil. zł i wynosi obecnie 286 mil. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 1.04 mil. zł, suma pożyczek krótkoterminowych pozostała niezmieniona — 18.02 mil. zł. Zaliczki reportowe wzrosły o 315.000, natomiast zmniejszyły się zobowiązania walutowe o 585.000 zł. Rachunki żyrowe wzrosły o 12 mil. zł. Obieg biletów bankowych zwiększył się, a zapas walut srebrnych i bilonu o 3.05 mil. zł. Jak wynika z powyższego zestawienia, niepomyślny dotychczas stan rachunków Banku Polskiego, zaczyna ulegać powolnej, lecz stałej poprawie, która dawała się zauważyć już na podstawie poprzedniego zestawienia.

WPŁYWY PODATKOWE W CIĄGU 11 MIESIĘCY B. R. Ze sporządzonego przez min. skarbu zestawienia widzimy, że daniny publiczne i monopolo przeniosły w ciągu 11 miesięcy b. r. 1.201.1 miljonów złotych. — Same daniny publiczne (bez podatku majątkowego) dały w ciągu 11 miesięcy b. r. 785.3 mil. zł, a więc 97.7% preliminarza całorocznego. — Podatki bezpośrednie przyniosły 312.5 mil. zł, co stanowi 93.2% preliminarza całorocznego, podatki pośrednie przyniosły 100.2 mil. zł, t. j. 101.6% preliminarza całorocznego. Cła przyniosły 267.7 mil. zł., t. j. 99.1% preliminarza całorocznego. Opłaty stemplowe dały 104.9 mil. zł, t. j. 104.9% preliminarza całorocznego, podatek majątkowy dał 56.1 mil. zł, t. j. 18.7% preliminarza całorocznego. Monopole przyniosły 359.7 mil. zł, t. j. 99.2% preliminarza całorocznego. — Ponieważ 11 miesięcy dać powinny 91.7% preliminarza całorocznego, widzimy więc, że wszystkie pozycje wpływów skarbowych tak w podatkach, z wyjątkiem podatku majątkowego, jak w monopolach — przekroczyły przewidywania, zaś podatki pośrednie i opłaty stemplowe dały w ciągu 11 miesięcy więcej niż przewidywano na cały rok.

REPRESJE KREDYTOWE NA PODWYŻSZAJĄCYCH CENY. W wyniku konferencji, odbytej w min. skarbu w dniach 14 i 15 b. m., przy udziale przedstawicieli banków państwowych i prywatnych, ustalono metody walki z drożyzną przez odpowiednie oddziaływanie za pośrednictwem instytucyj kredytowych, a mianowicie postanowiono firmom podwyższającym ceny bez uzasadnienia, odmówić dalszych kredytów, w pewnych zaś wypadkach wymówić w zupełności dotychczasowe kredyty. W związku z tem min. skarbu opracowało wykaz firm, korzystających z kredytów w Banku Polskim, w bankach państwowych, oraz w instytucjach kredytowych, zależnych finansowo od banków państwowych. Związek banków wyraził gotowość całkowitej współpracy z rządem.

CENY HURTOWNE W POLSCE. — Wskaźnik cen hurtownych w Polsce w ostatniej dekadzie listopada wykazał zwyżkę dla następujących artykułów: mąka pszenna 155.4 wobec 140.8 w poprzedniej dekadzie, mąka żytnia 123 wobec 111. Mięso wołowe 154.4 wobec 152.4, masło 157 wobec 154.3. Zniżkę wykazał jedynie wskaźnik surowych skór bydlęcych. — Z artykułów przemysłowych zwyżkę wykazał wskaźnik surowej bawełny amerykańskiej za 167.4 na 173.9. Cyfry te są cyframi stosunkowemi wobec 100 reprezentujących równie cen w roku 1914. Pozostałe artykuły brane pod uwagę przy obliczaniu wskaźnika ogólnego, nie wykazały zmian znaczniejszych.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE I HANDLU ŁÓDZKIM JEST W DALSZYM CIĄGU KRYTYCZNĄ, a to obecnie przedewszystkiem w związku z niezdecydowaną sytuacją walutową. Hurtownicy domagali się, by przemysłowcy, sprzedając towar, obliczali im kurs dolarów po zł 7.50, na co przemysłowcy nie chcieli się godzić i do transakcyj nie przychodziło. W handlu detajlicznym wobec zbliżających się świąt zwiększył się nieco popyt, jednak nieznacznie i w bez porównania mniejszych rozmiarach, niż rokrocznie o tej porze. Na targu towarów czesankowych tak w przemyśle jak w handlu hurtownym i detajlicznym, nie ma prawie żadnego ruchu, bowiem minimalnych transakcyj przedświątecznych nie można brać pod uwagę. Protesty wekslowe w tej branży napływają w ogromnych wprost ilościach. Na targu dyskontowym również zastój. Dyskonto prywatne dochodzi do 5% w stosunku miesięcznym, jednak weksle dyskontowane są przez dyskonterów prywatnych jedynie w wypadkach wyjątkowych.

W SPRAWIE IMPORTU TOWARÓW KOLONIALNYCH. Stowarzyszenie kupców polskich zwraca uwagę importerów artykułów kolonialnych, iż zezwolenia na przywóz tego rodzaju artykułów opatrywane są klauzulą „przy bezpośrednim transporcie (kraj pochodzenia) — Gdańsk". Dotyczy to n. p. transportów śledzi z Norwegji i Anglji, słoniny i smalcu z Holandji i Anglji i t. p.

Składanie przeto podań o zezwolenie na przywóz do Polski artykułów leżących na składach w portach niemieckich (Szczecin, Hamburg) uznać należy za bezcelowe, gdyż ministerstwo przemysłu i handlu nie będzie udzielało zwolnień od powyższej klauzuli.

ZMNIEJSZENIE KONSUMCJI SPIRYTUSU W POLSCE. Dyr. państwowego monopolu spirytusowego, dr Podkomorski, wyraził się na temat rozwoju produkcji spirytusu w Polsce, iż eksport spirytusu z 34.000 hl. w roku 1924, spadł na 6.000 w r. b. Również spożycie spirytusu wewnątrz kraju zmniejszyło się w r. b. o 20%, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Obecnie monopol uruchomił 10 własnych wytwórni wódek oraz 13 hurtowni. Przyszłość przemysłu gorzelniczego leży w zwiększeniu zużycia spirytusu na cele techniczno-przemysłowe.

TARYFA KOLEJOWA DLA KOMUNIKACJI Z NIEMCAMI. Centralny Związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów, opracowuje uwagi i postulaty zainteresowanych sfer gospodarczych w sprawie przewozów kolejowych między Polską a Niemcami w roku 1926 i gromadzi odpowiednie materjały. Postulaty te mają być nadesłane ministerstwu kolei, które opracowuje dla komunikacji sąsiedzkiej, polsko-niemieckiej, taryfę nową, dającą możność obliczenia opłat przewozowych za całą przestrzeń przewozu dla niektórych towarów, przewożonych w znaczniejszych ilościach.

Wykopaliska w Saharze

Kierownik amerykańskich prac wykopaliskowych w Kartaginie, hr. Byron de Prorok, odkrył w samem sercu Sahary, na wzgórzu wśród gór Hoggaru, ojczyźnie Tuaregów, starodawny grobowiec, będący, jak twierdzą Tuaregowie, grobowcem królowej Tinhahan, od której znakomite rody Tuaregów wywodzą swe pochodzenie.

Grobowiec ten — jak opowiada hr Byron de Prorok korespondentowi „Timesa" — jest ciężką budowlą murowaną z grubo ciosanych kamieni, kształtu owalnego, długości 86 i szerokości 77 stóp, a choć o istnieniu jego wiedziano już dawno, jednak nie znano bliżej miejscowości, w której się znajduje, i nikt go nie odwiedzał.

Po usunięciu około czterech tonn kamieni i ziemi z południowo-zachodniej ściany, Byron de Prorok i towarzyszący mu archeolog francuski, Chapuis, znaleźli się w komorze, długości 15, szerokości 13, a wysokości około 6½ stóp. Komora ta miała dwa wejścia zamurowane, ale nie znaleziono w niej nic nadzwyczajnego pod względem archeologicznym. Dopiero w drugiej komorze, znalezionej pod pierwszą, po rozkopaniu podłogi, a znacznie mniejszej niż górna, natrafiono na to, czego szukano. Leżał tam mianowicie na drewnianem łożu, położony na wznak, z rękoma skrzyżowanemi na piersiach, szkielet ludzki, owinięty w czerwoną skórę. Skóra ta jednak rozsypywała się w proch przy dotknięciu, wskutek czego zdołano ocalić tylko kilka jej kawałków. Tak samo rozsypywało się w proch przy lada dotknięciu i łoże, sporządzone z drzewa rzeźbionego, którego części ściągnięte były skręconemi rzemieniami. Dzięki wszakże temu, że każdy szczegół wnętrza grobowca sfotografowano przed dotknięciem znajdujących się tam przedmiotów, zdołano więc zachować ich kształty.

Zdaje się, że znaleziony szkielet jest istotnie szkieletem kobiety. Na szyi jego i piersi znaleziono naszyjnik z perełek kamiennych i metalowych, poza tem pierścienie i ozdoby złote. Niektóre z nich są delikatnie rzeźbiono, a wyróżnia się wśród nich kawałek szczerego złota, około cala długości, wyrzeźbiony w kształcie kolumny. Na rękach znajdowały się bransolety metalowe, a na kostkach nóg bransolety z paciorków. Obok łoża stały dwa koszyki, worek skórzany, który, jak się zdaje, zawierał owies, oraz dwa dzbany.

Wśród innych przedmiotów, znajdujących się w grobowcu, bogdaj najcenniejszym pod względem archeologicznym, jest posążek postaci kobiecej, wysokości sześciu cali, wyrzeźbiony z kamienia, a który p. Reygasse, archeolog francuski, uważa za jedyny w swoim rodzaju.

Tensam archeolog radzi dokonanie dalszych poszukiwań w odkrytym grobowcu, bezwątpienia bowiem znajdują się w nim jeszcze inne komory grobowe.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI